2004059

II 2.004.059

IG. BARANOWSKI

KALISZ

ZARYS DZIEJÓW
z 2-ma ilustracjami.

1915.
NAKŁADEM KSIĘGARNI W. JAKOWICKIEGO.
WARSZAWA, BRACKA 10.

II/7 60765

KALISZ.

II/760765

IG. BARANOWSKI

KALISZ

ZARYS DZIEJÓW

z 2-ma ilustracjami.

1915.
NAKŁADEM KSIĘGARNI W. JAKOWICKIEGO.
WARSZAWA, BRACKA 10.

760765

I 2.004.059

Доз. Военной Цензурой. Варшава, 17 Декабря 1914 г.

Druk L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza. Nowogrodzka 17.

Dzieje miast polskich, to pasmo ciągłych kataklizmów, pasmo klęsk niespodziewanych, a strasznych... źle bo jest znaleźć się na rozdrożu—na pograniczu dwóch światów.

Gdzie szukać miasta polskiego, któreby w pełnym rozkwicie nie zostało zrabowane, napół zrujnowane przez wrogów, któregoby nie wyludniła zaraza przyniesiona przez nieprzyjacielskie wojska, nie spalił przez wroga rozniecony pożar.

W tem wielokrotnem szamotaniu się z przeciwnościami, upadł bezpowrotnie szereg miast polskich świetnie się rozwijających w średniowieczu, czy w epoce odrodzenia. Upadł Biecz i Korczyn, upadł Sandomierz i Kazimierz, dawne tylko budowle, ocalałe jakby cudem, są świadkami ich minionej przeszłości, dziwnie odbijając od dzisiejszej nędzy. Te miasta jednak, które znajdowały się w lepszem pod względem handlowym położeniu geograficznem, zdołały przetrwać wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne nieszczęścia Polski, znalazły siłę, by po każdej katastrofie podnosić się z gruzów i przystosowując się do zmienionych warunków iść dalej po linji rozwoju. Taką niezwykłą żywotność wykazał np. z miast Małej Polski Lwów i Lublin, z miast Wielkopolski—Poznań i Kalisz.

I.

W pomroce i w niepamięci giną początki Kalisza. Zródła historyczne pozwalają stwierdzić, że istniał on już w początkach panowania Piastów. Wśród niedostępnych błot nadprośniańskich, na południe od dzisiejszego miasta, tam gdzie leży obecnie wieś Stare Miasto, znajdował się pierwotnie Kalisz. Był on wówczas charakterystycznem słowiańskiem grodziskiem, ślady nasypisk którego do dnia dzisiejszego przetrwały pod nazwą Szwedzkich gór. W pośrodku grodziska kaliskiego wznosił się drewniany dworzec książęcy, a nieopodal murowana romańska kolegiata Świętego Pawła, którą Mieczysław Stary" wymurował i opatrzył w dochody," przeznaczając na miejsce wiecznego spoczynku dla siebie. Do grodziska kaliskiego tuliło się z drzewa zbudowane podgrodzie, dając przytułek napływającej ludności rzemieślniczej i kramarskiej. Rozwojowi starego Kalisza stawały na przeszkodzie ciągłe wylewy Prosny, to też mieszczanie osiedlać się zaczęli na wyżej położonych błoniach, gdzie istnieje Kalisz dzisiejszy.

Nowe miasto otoczył swą opieką pan Kaliskiej dzielnicy, Bolesław Pobożny. Mądry i zapobiegliwy ten książe buduje sobie w Kaliszu zamek i przyozdabia miasto pięknym kościołem Ś-go Mikołaja, istniejącym do dnia dzisiejszego; za jego też rządów otrzymało miasto prawo niemieckie.

Odtąd Kalisz, wśród patrycjatu którego poważną rolę odgrywają szlązacy i niemcy, wchodzi na nową drogę rozwoju. Ten nowy Kalisz, jak dowiodły drobiazgowe badania Parczewskiego, planem swym wykazał

blizkie powinowactwo z Wrocławiem. Duszę miasta, oczywiście, już wówczas stanowił rynek nie kwadratowy, lecz wydłużony jak w Wrocławiu. W obu też miastach obok gmachów ratuszowych wznosiły się komory sukiennicze.

II.

Kalisz cieszył się szczególniejszą opieką książąt wielkopolskich, którzy pragną go widzieć pięknym i bogatym. Coraz to nowe przywileje książęce spływają na miasto. Jeszcze w roku 1264 książe Bolesław pozwala kaliszanom pobierać na wieczne czasy po kwarcie soli od prasołów, przejeżdżających przez miasto. W ćwierć wieku później Przemysław przeznacza na korzyść miasta dochód ze składów towarów, które będą wybudowane przy rynku, a w lat parę także nadaje mu zyski z sukiennic.

Do prawidłowego rozwoju Kalisza przyczyniało się nie mało i prawo magdeburgskie. Za rządów Przemysława Kalisz w stosunku do miast okolicznych staje się nawet pod pewnym względem metropolią. Oto w roku 1263 Przemysław postanawia, że wszystkie miasta i miasteczka, leżące w powiecie Kaliskim, mają otrzymywać swe prawa“ jura judiciaria recipere“ od obywateli miasta Kalisza, „będącego stolicą i ozdobą całej dzielnicy” (caput est speculum terrae). Wszystkie wyroki powzięte przez Kaliszan nie miały być przez nikogo kwestjonowane [1]).

[1]) Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. Tom I. Nr. 528.

Do rozwoju instytucyj samorządowych Kalisza przyczynił się niemało Władysław Łokietek, nadając mu w roku 1298 narówni z Poznaniem, Gnieznem i Pyzdrami prawo karania śmiercią złoczyńców i łotrów, czy to przez powieszenie, czy przez ścięcie[1]).

Nadanie prawa miecza w czasach zamieszek wybuchłych po śmierci Przemysława miało duże znaczenie dla miast Wielkopolskich, gwarantując im względny spokój. Przywilej Łokietka dla miast Wielkopolskich, rozszerzony jeszcze w roku następnym, stał się podstawą, opierając się na której zawarły miasta te konfederację, za pozwoleniem zresztą Fryderyka, podkomorzego Królestwa Polskiego. Mocą tej konfederacji miasta Wielkopolskie łączyły się dla wspólnej walki z rozbójnikami i podpalaczami, pragnąc w ten sposób „ukrócić okrucieństwa ludzi niepoczciwych"[2]). Lata ostatnie wieku XIII i początek czternastego stulecia były epoką największego znaczenia politycznego miast Wielkopolskich, a wśród nich i Kalisza. Przemyslidzi, książęta Głogowscy i Władysław Łokietek, walcząc o spuściznę po królu Przemysławie, szukali w miastach sprzymierzeńców, obdarzając je przywilejami i zawierając z niemi specjalne układy. Można by przypuszczać, że w walce pomiędzy Łokietkiem, a książętami Szląskiemi, Kalisz stał po stronie tych ostatnich, był on przecież typowem miastem Szląsko-niemieckiem, podobnie jak i ówczesny Poznań. Wśród mieszczan kaliskich zdarzali się wprawdzie emigranci z Małopolski, np. Krakowa

---

[1]) Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. Tom. II. str. 777.
[2]) Ibidem. II. Nr. 858.

i Bochni, większość ich jednak była pochodzenia szląskiego, przywędrowawszy nad Prosnę z Byczyny, Swidnicy, Namysłowa i t. d.[1]), podobnie wójt kaliski Henryk, wspomniony w przywileju Przemysława pochodził z Bytomia; wiemy też już, że na samem rozplanowaniu Kalisza silnie się dawał odczuwać wpływ Wrocławia. Książe Henryk Głogowski rzeczywiście zabiegał o względy kaliszan i chcąc, „aby byli bardziej gotowi do oddawania mu usług" [2]), potwierdził w roku 1308 przywileje miejskie na wsie Dobrzec Mały i Wielki tudzież Tyniec. Pomimo to wszystko jednak w walce, toczącej się w roku 1312 pomiędzy synami księcia Henryka, a Łokietkiem, kaliszanie nie znaleźli się przy boku poznanian i nie pomagali książętom szląskim, lecz poparli księcia, reprezentującego ideę polską[3]). W dwa lata później Władysław Łokietek, potwierdzając wszystkie przywileje nadane kaliszanom przez swych poprzedników, nazywa wójtów, burmistrzów i całe miasto „najwierniejszymi" poddanymi i wspomina o oddanych przez nich usługach.

Życzliwość dla Kalisza odziedziczył po ojcu Kazimierz Wielki. Obdarzył on miasto w roku 1338 przywilejom na coroczny jarmark[4]), a co ważniejsze, pozwolił wykupić wójtostwo. Pozostawało ono dotąd w dziedzicznem posiadaniu rodu, pochodzącego ze Szląska z Bytomia, który jednak o tyle już za czasów Kazimierza Wielkiego złączony był z krajem, że jeden

---

[1]) Ibidem I. Nr. 528.

[2]) Ibidem II. Nr. 914.

[3]) Potkański: Walka o Poznań. Rozprawy Akademii Umiejętności t. 38 str. 291.

[4]) Kodeks Wielkopolski II. str. 118.

z jego przedstawicieli wójt Mikołaj nosi już polskie przezwisko Barana. Ów Baran i syn jego Jan, byli już ostatnimi wójtami dziedzicznymi miasta, za pozwoleniem właśnie królewskiem ustąpiwszy swe prawa miastu. Suma, 300 kop groszy, którą zapłacono za wójtowstwo, świadczy wymownie o zamożności ówczesnego Kalisza, jak i dochodowości samego wójtowstwa, która w znacznem stopniu uwarunkowana była liczebnością miejscowego mieszczaństwa[1]). Od chwili wykupienia wójtowstwa, uzyskiwali kaliszanie korzystną autonomię sądową, co było zawsze ideałem wszystkich miast, cieszących się prawem niemieckiem. Nie małe miało znaczenie i to, że odtąd wszystkie dochody, należące przedtem do dynastji wójtowskiej, przechodziły na rzecz miasta. A były to dochody znaczne, składały się na nie bowiem czynsze z kramów i jatek, dochody z karczmy łaźni, rybołówstwa, łąki i ogrodu wójtowskiego, wreszcie $^1/_3$ części dochodu z kar sądowych.

III.

Pustoszony podczas zamieszek wewnętrznych, niszczony przez litwinów i krzyżaków, zaczyna się Kalisz szybko odradzać i rozrastać pod dobroczynnemi rządami Króla Kmiotków. Gospodarny monarcha otacza miasto potężnemi murami; cztery bramy miejskie Łazienna, Wrocławska, Piskorzewska i Toruńska łączyły Kalisz z okolicą, dla której był on gospodarczem centrum.

---

[1]) Ibidem III. Nr. 1414.

Dawno szczycący się pięknym kościołem farnym Świętego Mikołaja, przyozdobiony kolegiatą Ś-go Pawła, przeniesioną w roku 1351 przez arcybiskupa Skotnickiego ze Starego do Nowego miasta, staje się Kalisz powoli jednem z najpiękniejszych i najbardziej ożywionych miast Polski. Handel wzrasta gdyż miasto położone przy ważnym trakcie Toruń-Wrocław pośredniczy w wymianie produktów pomiędzy Baltykiem, a Szląskiem. Rozwija się też stale jedna gałąź przemysłu, mianowicie wyrób sukna, którem sławi się Kalisz na kraj cały.

W miarę zwiększania się zamożności miasta, zaczynają wzrastać aspiracye kulturalne wśród kaliszan. Synowie patrycyuszów szukają wiedzy w Akademii Krakowskiej, a nawet i pragskiej, rozwija się szkoła istniejąca przy kościele farnym, zamieniona na początku wieku XV na kolonię akademicką, to jest szkołę pozostającą pod zwierzchnictwem Wszechnicy Jagiellońskiej.

Jeden z synów Kalisza—Mikołaj — proboszcz Żarnowiecki zostaje w połowie wieku XV rektorem Akademii Krakowskiej. Pamiątką kultury kaliszan w wieku XV są resztki 2 tryptyków rzeźbionych, będących utworem szląskiej lub krakowskiej szkoły, oraz 8 posążków, noszących ślady dłuta Wita Stwosza. Wszystkie te cenne rzeźby umieszczone były przez pobożnych a wykwintnym smakiem obdarzonych ofiarodawców w kościele św. Wojciecha; w końcu ubiegłego wieku przeniesione do kolegiaty, posłużyły one do utworzenia jednego szafkowego tryptyku, należącego obecnie do najciekawszych zabytków Kalisza [1]).

---

[1]) Raciborski: Monografia Kalisza — str. 11.

IV.

Jakkolwiek piętnaste stulecie było zenitem pomyślności dla miast polskich, jeszcze i w wieku XVI-tym daleki był Kalisz od upadku. Można nawet skonstatować tam wówczać rozwój rzemiosł, wyrażający się w organizacyi cechów. Jeszcze w roku 1576 i 1585 tworzą się cechy garncarzy i piekarzy. Cechy krawców, kuśnierzy, szewców uzyskują w wieku XVI potwierdzenie swych przywilei [1]).

Źródłem pewnej i stale trwającej zamożności Kalisza, były jego wiejskie posiadłości.

Dzięki nadaniom książąt Wielkopolskich miasto Kalisz posiadało szereg wsi jako to: Tyniec, Dobrzec Wielki i Mały, Wolicę, Chełmce, Szałe, Saczyn, Takomyśl, Ostrów i Pieczyska. Wsie dawały miastu poważny dochód; w niektórych z nich znajdowały się folwarki, które wypuszczano w dzierżawę, nadto poważne zyski przynosiły i czynsze płacone przez włościan, siedzących na źrebiach i ogrodach miejskich. Włościanie ci byli dziedzicznymi posiadaczami swych działek, mogli je sprzedawać i darowywać za wolą swych „panów“ — to jest rajców kaliskich. Panowie rajcowie byli w stosunku do swych poddanych kolektywnym dziedzicem. Wójt kaliski z ławnikami na wiecach sądowych sądził sprawy zachodzące pomiędzy poddanymi, w księgach radzieckich wpisywali oni tranzakcye majątkowe, pod kierunkiem władz wreszcie miejskich odbywały się po wsiach wybory przysiężników, którzy pilnować mieli porządku we wsi, skła-

---

[1]) Chodyński: Kieszonkowa kroniczka historyczna miasta Kalisza str. 26—28.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Ulica Kolegjalna w Kaliszu.
(Podług rysunku P. Barcikowskiego).

dając przysięgę iż powiedzą „o wszystkiem prawdę cokolwiek wiedzą na sąsiady swoje w tej wsi na komorniki i czeladź, to jest co się tycze niepobożnego życia, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, kradztwa, czarowania i o innych złościach, którymi się pan Bóg obrażać raczy, ludzie inni zgorszenie biorą".

Odgrywając con amore role panów dziedzicznych, ojcowie miasta Kalisza, podobnie jak dziedzice duchowni i szlachta, wydawali dla poddanych swych ustawy, regulujące ich obowiązki. Najstarsza ze znanych nam ustaw tego rodzaju, wydana w roku 1583, świadczy dodatnio o gospodarności rajców kaliskich. Ustawa ta napisana przez „pana wójta i pewne ławniki" miała na celu w dobrym porządku poddane na potomne czasy postanowić, za którymby się Rzeczypospolitej miejskiej pożytków bez ich uciążenia przyspożyło", odczytana została gromadom podczas sądów. Zgodnie z ustawą poddani obowiązani byli odrabiać z każdego źrebia po dwa dni pańszczyzny konnej i po 1 dniu pieszej tygodniowo, pod kierunkiem szafarzów miejskich, albo ich zastępców—włodarzów. Za uchylenie się od wykonywania pańszczyzny, a nawet za opóźnienie się na roboty płacić mieli chłopi karę w wysokości od 12 groszy do 2 złotych. Podobnie jak i dziedzice szlachta czuli się ojcowie Kalisza w prawie i w obowiązku regulować życie swych poddanych, czuwać nawet nad ich moralnością, troszczyć się o ich zbawienie. Zaniedbywanie więc spowiedzi i komunii świętej, nieuczęszczanie do kościoła na nabożeństwo pociągało za sobą karę 12 groszy. Pod surowemi karami wzbronione było granie w karty lub w kości, tudzież przechowywanie w domu białogłów wątpliwego prowadzenia się. Na uwagę zasługuje dbałość kaliszan, o zapobieżenie we wsiach sze-

rzeniu się pożarów: oto przysiężnicy mieli obowiązek sprawdzać, czy kominy po domostwach utrzymane są porządnie, z drugiej zaś strony nakazywano, aby „w księżycu marcu sadził każdy wierzby przed swoim domem dla *przygody* ogniowej i dla innych pożytków swych pod kopą winy“. Chcąc zapobiedz szerzeniu się demoralizacyi wśród sług i dzieci nakazywała ustawa 1583 r., aby „żaden poddany od sąsiedzkiego sługi i syna, bez wiadomości gospodarskiej albo ojcowskiej nie ważył się kupować zboża i wszelakiego żywiołu“. Jakkolwiek kaliszanie wymagali od swych poddanych pańszczyzn dość dużych, nie byli złymi dziedzicami. Włościanie wsi kaliskich cieszyli się względną zamożnością, jak świadczą liczne znane nam testamenta z wieków szesnastego i siedmnastego, ubierali się dostatnio, posiadali dostateczną ilość nwentarza, a nie rzadko nawet i sporo gotówki [1]).

V.

Zaznajamiając się z dziejami Kalisza wartoby też było zapoznać się chociaż pobieżnie, ze sposobem życia, z kulturą materyalną mieszczan ówczesnych. Niestety ubóstwo źródeł nie pozwala nam na skreślenie obrazu dokładnego, na zasadzie jednak znanych nam źródeł stwierdzić możemy z całą pewnością fakt, że pod względem kultury materyalnej mieszczanie kaliscy XVI i XVII wieku stali wcale wysoko. Dowodzą tego przechowane

---

[1]) Z położeniem poddanych kaliskich zaznajamiaja nas księgi wiejskie „libri villanorum“ przechowywane obecnią w Archiwum Głównem w Warszawie.

do dziś dnia testamenta i regestra rzeczy mieszczan kaliskich. Oto np. weźmy „regestr statków domowych pani Reginy pisarzowej miejskiej kaliskiej z roku 1557“. Posiadała ona przedewszystkiem piękny komplet naczyń cynowych.

Miała więc szlachetna pani Regina trzynaście talerzy cynowych, 12 przystawek, 13 konwi cynowych, 12 kwart, maselnice cynowe, miseczki do jajek, dalej całą moc miedzianych mis, warząchwi, durszlaków, kotłów, 5 wielkich i 6 małych rożenków „drut“ do pieczenia karpia, „tarkę co na niej syry trą“.

Dobrą i zamożną gospodynią musiała być nasza mieszczka, skoro posiadała taką zastawę kuchenną i stołową. A musiała być ona nie lada porządną skoro miała specyalny wielki kocioł do prania chust, a nawet wannę żelazną. Jeżeli stopień prawdziwej kultury mierzyć należy ilością bielizny, to i tu nasza pani pisarzowa wychodzi zwycięzko, wykazała bowiem w swym regestrze, „koszul mężowych 10, chustek 15, skarpetek 8 par, koszulek żeninych 13, prześcieradeł 6 cienkich, fartuchów 13, jedną „płachtę dziewczą“, poszewek 16, poszew cwelichowych 3, 9 ręczników cwelichowych, lnianych 2, obrusów cienkich nowych 6 i jeden obrus pocześny, rąbki 4“.

Nie można się dziwić, że posiadając taką piękną bieliznę po śmierci pierwszego męża znalazła drugiego towarzysza dozgonnego. Zresztą pomimo całej swej solidności pani pisarzowa miejska dbała i o wygląd swój zewnętrzny, skrzętnie gromadząc stroje i to nie byle jakie. Stroiła się więc w zimie w szubkę dziką purpurańską lisami podszytą, lub dla odmiany „w szubkę dziką królikami podszytą“. Wiedząc, że zmiana stroju urodę bardzo podkreśla, zdobyła się pani Regina aż na 6 letniczków: kitajkowy, czamletowy z rękawami aksamitnemi do pasa,

czamletowy z adamaszkową kietlinką do pasa, letniezek z aksamitem do pasa, wreszcie adamaszkowy zielony popielicami bramowany itd. Nie brakło jej i płaszcza z sukna włoskiego z haftkami srebrnemi. Głowę przyozdabiała pani Regina czapką aksamitną lub zimową kunami podbitą, z szyi jej zwieszały się pacierze koralowe z knaflikami srebrnemi. Mniej zasobny w odzież był pierwszy mąż pani Reginy, ale i on posiadał szubkę futrem lisim podszytą brunatnego sukna, suknią czarną z haftkami srebrnemi, kabat muchajerowy, serdak z czarnego sukna, suknią z dzikiego sukna z dziewięcią knaflów srebrnych.

Nie należy przypuszczać bynajmniej, by państwo pisarzowie miejscy wyróżniali się specyalnie z pośród mieszczaństwa swemi bogactwami. Przeciwnie, bogate szaty jedwabne, adamaszki, aksamity, tureckie kołdry, srebrne pasy, złote pierścienie, zegary, sygnety herbowe spotykają się tam często, czasem nawet czytamy o obrazach i kobiercach. Ale w testamentach i inwentarzach mieszczan kaliskich przechowały się nietylko ślady kultury materyalnej mieszczaństwa, przeciwnie tu i owdzie spotykamy wzmianki, rzucające światło i na stan duchowy kaliszan. Przedewszystkiem w wielu testamentach uderza sumienność testatorów; przed śmiercią robią oni drobiazgowe wykazy swych długów, upominając sukcesorów o uregulowanie ich jaknajszybsze. Pięknym rysem jest i dbałość o służbę, jaka wyraża się w zapisach chlebodawców. Liczne bardzo bywają zapisy na rzecz kościołów, szpitali, na obiady dla biedaków, pozostających w miejskich przytułkach.

Ciche, spokojne życie mieszczan kaliskich przerywały od czasu do czasu procesy kryminalne czasem o bardzo sensacyjnych podkładach o kradzieże i zabójstwa.

Tak np. w ósmym dziesiątku lat szesnastego wieku, ciągnie się długi proces związany z osobą samego kata miejskiego, który pragnąc zamordować kochanka swej romantycznej żony, niejakiego Jarochowskiego, zabił jego sługę. W sprawach kryminalnych sądzili panowie ławnicy pod prezydencyą wójta. Oskarżonych o współudział w zbrodni poddawano czasem torturom „związując im ręce“ ciągnąc i spuszczając. Niekiedy straszono tylko delikwenta czy delikwentkę „opowiadając im o srogości męki i pokazując mistrza“.

Trzeba też oddać sprawiedliwość kaliszanom przynajmniej XVI wieku, że przystępując do badania się starali wyrobić sobie pojęcie o ile oskarżony mógł sobie zdawać sprawę z popełnionej zbrodni, wypytywali go więc o przeszłość i starali się nawet niekiedy zbadać jego stan umysłowy, badając, czy umie pacierz, czy zna przykazania Boskie.

Od czasu do czasu wytaczano w Kaliszu procesy o czary, nie brakło tam bowiem kobiet starszych, przyznających się iż „Chwała Bogu mają sposoby do żegnania bydła i innej rzeczy szczęsne“. Z pomocy czarownic korzystano w Kaliszu w różnych wypadkach, posiadły one nawet specyalne zaklęcia, mogące piwowarom naprawić piwo zepsute wskutek pojawienia się robactwa. Czarownice kaliskie zajmowały się też udzielaniem porad medycznych, znając własności różnych ziół lekarskich. Chociaż jednak pomocą czarownic nie gardzono w Kaliszu, nie musiano ich lubić i przypisywano im często udział w różnego rodzaju zbrodniach, zmuszając by przed kratkami sądowemi wyjawiły swe zaklęcia i procedery [1]).

---

[1]) Cały ten ustęp o kulturze Kalisza oparty jest na materyale zaczerpniętym z dwu ksiąg testamentów „libri testamentorum“

VI.

W miastach średniowiecznych polskich pionierami kultury były rody patrycjuszów miejskich. Ich to przedstawiciele przyozdabiali rynek i wychodzące z niego ulice pięknemi kamienicami, oni byli dobrodziejami kościołów, fundatorami ołtarzów i kaplic. W czasach późniejszych, a więc od końca wieku XVI przewaga szlachty się ujawnia i w wyglądzie zewnętrznym miast. Tak było i w Kaliszu. Zamiast starych mieszczańskich kamienic zjawiają się tu i owdzie wielkopańskie pałace, przybywają nowe barokowe kościoły i kaplice fundowane przez świecką i duchowną szlachtę. Oto na schyłku wieku XVI arcybiskup Karnkowski wznosi piękny kościół (obecnie zbór ewangielicki) dla jezuitów, do dziś dnia ozdobiony pomnikiem fundatora. Obok kościoła wzniósł arcybiskup gmach, w którym znaleźć miały pomieszczenia zakłady szkolne, powierzone przez niego jezuitom, a więc pięcioklasowa szkoła, przekształcona z dawnej kolonii akademickiej wraz z konwiktem szlacheckim i bursą dla ubogiej młodzieży, a dalej seminarjum duchowne archidyecezji gnieźnieńskiej [1]).

Gmachy wzniesione przez Karnkowskiego były niezwykle okazałe, to też król Zygmunt III w orszaku panów koronnych, dygnitarzy i dworzan przybył umyślnie

---

i z księgi spraw kryminalnych kaliskich, z których korzystać mogłem dzięki uprzejmości Zarządu Archiwum Głównego w Warszawie.

[1]) Łukaszewicz: Historja szkół w Koronie i W. K. L. IV. str. 282—286.

w roku 1596 do Kalisza dla obejrzenia monumentalnej fundacji [1]).

Z inicjatyw i z funduszów szlacheckich powstają również klasztory Bernardynek i Reformatów; szlachcic Piotr Żeromski starosta bydgoski nabywa w roku 1621 obraz Rubensa „Zdjęcie z Krzyża“ by nim przyozdobić kościół Ś-go Mikołaja. Obraz ten jest niewątpliwie najpiękniejszem dziełem Rubensa na ziemiach polskich.

Naogół biorąc, wiek XVII, w którym wszystkie miasta polskie za wyjątkiem bodaj jednej Warszawy, znalazły się nad brzegiem ruiny materjalnej, nie był pomyślny bynajmniej i dla Kalisza.

W latach 1616, 1630, 1656, 1676, 1689, 1693, 1700 trapi Kalisz morowe powietrze. W roku 1609, 1612, 1613, 1637 i 1656 szaleją w niem pożary, dodać do tego należy spustoszenie zrobione w niem w roku 1656 podczas wojen szwedzkich, a dziwić się nie będziemy, iż Kalisz podupadł silnie. Pierwsze lata wieku XVIII są również dla Kalisza fatalne: podczas wojny Północnej niszczą miasto naprzemian wojska szwedzkie i rosyjskie. Kalisz też wówczas opustoszał zupełnie i doszło do tego, że przez czas jakiś liczył zaledwie 78 mieszkańców i 34 na pół rozwalonych domów. Jednakże pomimo wszystkich tych nieszczęść miasto nie upadło ostatecznie, lecz zaczęło się powoli podnosić. Epokę prawdziwego odrodzenia stały się dla Kalisza, jak i dla wielu miast polskich czasy Stanisława Augusta, ściślej mówiąc, okres pomiędzy pierwszym a drugim rozbiorem.

---

[1]) Cezary Biernacki: Biblioteka Warszawska r. 1857 tom II str. 752. Raciborski op. cit. str. 39.

Z owej epoki pochodzi nadzwyczaj dokładny opis Kalisza dokonany staraniem Komisji Boni Ordinis w r. 1782, oraz pierwszy plan zrobiony przez geometrę Andrzeja Poletulskiego w roku 1785. Opierając się na tych dwóch pierwszorzędnej wagi dokumentach, zasłużony historyk, poseł Alfons Parczewski, zdołał odtworzyć dokładny obraz Kalisza w czasach Stanisławowskich.

„W Rynku“ pisze Parczewski, „stał na środku ratusz, może w zmienionej postaci zewnętrznej, ale z pewnością na tem samem miejscu, na którem niegdyś za wielkopolskiej dzielnicy Henryk i Arnold sprawowali urząd wójtowski. Tu w rynku wznosiły się przeważnie kamienice; w południowej stronie konwikt Karnkowskich, wsparty na pięknych z XVI wieku sklepieniach, dzisiaj jeszcze widocznych, a które nawet z mieszczańskiemi kamienicami Krakowa mogły śmiało emulować. Na rogu ulicy Toruńskiej stała kamienica możnego rodu Mycielskich. Lecz już w ulicach z Rynku wychodzących sosna i modrzew tworzyły główny wątek budowlany, „kamienic“ było w nich niewiele, stały natomiast drewniane „domy“ sławetnych mieszczan kaliskich. O zdrowe, trwałe, potężne belki nie trudno było wtedy w okolicznych lasach wielkopolskich. Na ulicy Toruńskiej, jednej z pryncypalnych, domy były przeważnie drewniane; na ulicy Św. Mikołaja dwie tylko stały kamienice wśród drewnianych dworków.

Na tem skromnem szarem tle tem potężniej górowały sędziwe omszałe mury fary św. Mikołaja i wznosząca się po za nimi ku wschodowi siedziba zamkowa. Jeszcze mniej z otoczeniem licowało sąsiedztwo na tyłach zamku, w stronę koryta Prosny. Tu bowiem było świńskie targowisko. Że w zamku odbywały się sądy

ziemskie i grodzkie, więc na Przygrodzkiej ulicy, na którą wychodził jego front i w pobliżu Bramy Toruńskiej usadowiło się jakby quartier sądowe Kalisza. Były tu szlacheckie domki, zajęte przez panów susceptantów grodzkich, ziemian okolicznych, zmuszonych jednak z urzędu do stałego w mieście pobytu. Z tem quartier sądowem graniczyła od wschodu dzielnica kościelna. Cała ta strona była szczelnie bardzo zaludnioną; nie było jeszcze wtedy placu św. Józefa, a ulica Panny Maryi ciągnęła się bezpośreonio pod bramą Toruńską, stykając się tyłami z ulicą tegoż nazwiska. Naczelne miejsce w tej dzielnicy zajmowała kolegiata, zawalona w 1783 r., lecz po upływie siedmiu lat odbudowana i przyprowadzona do tego stanu, w którym się dzisiaj znajduje. Tu była Archidiakonia frontem zwrócona na cmentarz kościelny, tu stały kanonie i siedm domów wikarialnych. Nieco dalej ku południowi wznosiła się bogata fundacya arcybiskupa Karnkowskiego z XVI wieku, kościół pojezuicki z dawnem kolegium z obszerną bursą studeneką. Ta dotykała już Łaziennej ulicy, gdzie znowu zaczynała się czysto mieszczańska dzielnica. Były w niej zabudowania wyłącznie drewniane, liczne mielcuchy i browary, od których nazwisko wzięła ulica na południowym krańcu wychodząca z Łaziennej w kierunku zachodnim, ale wówczas nazwę tę nosiła tylko do skrętu w stronę północną.

Na ulicy Wrocławskiej z pośród drewnianych domów wychylały się murowane kamienice, ale znowu drewnianemi wyłącznie były ulice Ś-go Stanisława, Piskorzewska i Końskie Targowisko. W pośrodku między temi dwoma ulicami leżał „kahał“ czyli „Synagoga“ świat zupełnie odrębny, ściśle w sobie zamknięty. Tu było

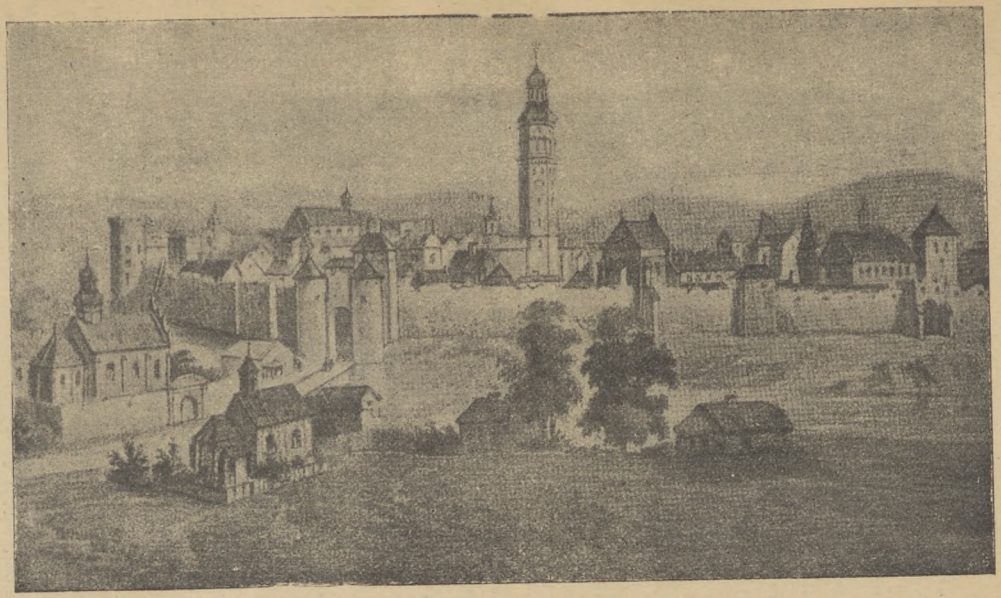

Widok Kalisza pod koniec wieku XVII.

(Podług rysunku P. Barcikowskiego).

kaliskie Ghetto, pierwotnie niezbyt rozległe, ile że w dawnych miastach polskich ludność żydowska była nieznaczną. Cała dzielnica była bardzo szczelnie wypełniona drewnianemi domami; było ich 92 na nieznacznej stosunkowo przestrzeni. Takiem było śródmieście Kalisza na schyłku istnienia Rzeczypospolitej, ale obręb jego nie wystarczał już dla przybywającej ludności. Tuż dozewnętrznej linji murów miejskich „których już wtedy w znacznej części brakowało“, przyczepiały się małe drewniane domki mniej dostatniego mieszczaństwa“ [1]).

W opisie Kalisza, sporządzonym przez Komisyę porządkową, znalazły się i dane statystyczne. Dowiadujemy się więc, że Kalisz ówczesny liczył 159 osiadłych obywateli i tyle mniej więcej rodzin siedzących na komornem. Wśród tych mieszczan było 50 kupców, prasołów i handlarzy, 166 rzemieślników zaś 39 szynkarzy. Na 202 analfabetów, liczył wówczas Kalisz wśród ojców rodzin tylko 78 piśmiennych, czyli jak się wtedy mówiło „literatów“ [2]).

Ogółem ludność Kalisza na schyłku istnienia Rzeczypospolitej wynosiła ledwie trzy tysiące. Było to ogromnie mało, jak na miasto położone przy ważnym trakcie handlowym, będące stolicą bogatego i ludnego województwa. To też działalność komisyi porządkowej miała na celu przedsięwzięcie środków, zmierzających do zwiększenia ludności miejskiej. Do tego celu dążąc komisya kaliska wierna swej nazwie, starała się rzeczywiście zaprowadzić w mieście ład i porządek, starała się usunąć

---

[1]) Parczewski: Rys historyczny Towarzystwa Kredytowego miasta Kalisza, str. 13.

[2]) Ibidem — str. 14, 15.

te braki, które zniechęcały przybyszów do osiedlania w mieście. I trzeba oddać sprawiedliwość komisyi kaliskiej, że podobnie jak instytucye tego rodzaju w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Wschowie, Krakowie i t. d. zrobiła dużo dla podniesienia miasta. „Usiłując jak najrychlej zaludnić kupcami, i rzemieślnikami osiadłość miasta J. K. M. Kalisza“ zabraniała przedewszystkiem komisya wszelkich nadużyć popełnianych przy przyjmowaniu obcych ludzi do prawa miejskiego. Upraszczając formalności związane z przyjmowaniem obywatelstwa, nakazywała komisya magistratowi, „aby każdemu przyjąć miejskie prawo i tu osiąść żądającemu bez żadnej opłaty i wymuszonej częstacyi tej łatwości nie odmawiał, ani przedłużał, a to pod karą 1000 grzywien z własnego majątku osób w tenże magistrat wchodzących“. Chcąc zwabić dalej cudzoziemców wszelkich wyznań chrześcijańskich do Kalisza, przestrzegała komisya, iż tak „grecy nieunici jako też dysydenci, którzy przyjmą prawo miejskie zaszczytów i urzędów miastu temu służących bez wszelakiej od współobywatelów przeszkody zażywać mogą i do nich dopuszczani być powinni“.

Z wielką energią wzięła się komisya do uporządkowania finansów miejskich. Zrobiła więc dokładne tabele dochodów miejskich, zabroniła zaciągać pożyczki bez pozwolenia Rady Nieustającej lub Generała-Wielkopolskiego, ustanowiła kasyerów, odpowiadających swym majątkiem za całość miejskiej kasy. Nad „ochędóstwem“ w mieście, więc nad brukami miejskiemi, zachowaniem ostrożności ogniowych i elementarnych warunków hygieny czuwać miał dyrektor policyi, dygnitarz obieralny na lat trzy i pobierający 600 złp. pensyi rocznie. O szerokości poglądów komisyi porządkowej kaliskiej świad-

czy zaprowadzenie kasy ogniowej, mającej wydawać zapomogi pogorzelcom. Nie mniejsze znaczenie miało „zalecenie przymusu, dozoru i baczności szlachetnemu Magistratowi“, aby dzieci mieszczan „po odbytych szkołach w umiejętności prawa kupieckiego lub jakiego rzemiosła zgodnie z ich chęcią nauczać starali się“. Bacząc „że największe z wszelkiego prawa o bezpieczeństwo ludzkiego życia w każdem społeczeństwie powinny być starunki“ rozkazywała komisya zaangażować na stałe dyplomowaną akuszerkę, przy której na koszt miasta kształcić się miały dwie niewiasty czytać i pisać umiejące. Rozumując wreszcie „że największe kraju uszczęśliwienie od jego własnych fabryk zawisło, przez które i powszechna wygoda społeczeństwu ludzkiemu czyni się i pieniądze za granicę nie wychodzą”, uwalniała komisya na lat sześć fabrykantów od wszelkich opłat miejskich. Pierwszy z tego skorzystał St. Arkuszewski, właściciel „bielnika z fabryki świec jarzących“. Niestety mądre ustawy Komisyi Porządkowej Kaliskiej niedługo mogły wywierać swój wpływ zbawienny na bieg spraw miejskich [1]).

VII.

Przyszedł trzeci rozbiór Polski, stary piastowski Kalisz znalazł się pod panowaniem pruskiem, włączony do tak zwanych „Prus Południowych“. Prusacy wzięli się energicznie do niemczenia miasta. Założyli w dawnych po-jezuickich gmachach szkołę kadetów, w której nie wykładano ani języka polskiego, ani religii, skasowano zupełnie kościoły Franciszkanek i Bernardynek, a zaś klasztor Franciszkanów zamieniono na więzienie,

[1]) Chodyński: Dawne ustawy miasta Kalisza.

obrażając w ten sposó dotkliwie uczucia religijne mieszkańców. Przestały funkcyonować sądy grodzkie i ziemskie kaliskie, natomiast w prawem skrzydle zbudowanego przez arcybiskupa Karnkowskiego gmachu usadowiły się biura pruskiej rejencyi kaliskiej. Na dobro jednak ówczesnej administracji pruskiej należy zapisać uporządkowanie dawnego ogrodu jezuickiego, przyłączenie doń pastwisk miejskich i zamienienie go na park miejski, będący do dnia dzisiejszego dumą i ozdobą miasta. Pruskiej inicyatywie zawdzięcza Kalisz i regulacyę pięknej i szerokiej alei na guntach niegdyś Rębowszczyzny, która ochrzczona pierwotnie mianem ulicy Maryi Luizy na cześć królowej pruskiej, stać się miała stopniowo jedną z głównych arteryi komunikacyjnych miasta.

Panowanie prusaków w Kaliszu trwało niedługo. W dniu 28 października 1806 roku wymaszerował z Kalisza ostatni szwadron niemiecki, a w ślad za nim pośpieszyli niemieccy urzędnicy, unosząc ze sobą archiwum. W dniu 12 listopada wkroczyła w tryumfie do miasta awangarda szaserów francuskich, Kalisz stawał się stolicą departamentu, w jego murach zjawili się znowu polscy urzędnicy..... ulica „Luizy“ przemianowaną została ku uczczeniu cesarzowej francuskiej na ulicę Józefiny; w zorganizowanem szybko gimnazyum kaliskiem młodzież znów uczyła się w ojczystym języku. Ma mocy konstytucyi Księstwa Warszawskiego otrzymał Kalisz podobnie jak inne miasta prawo wybierania deputowanych miejskich na sejm do Warszawy. W dniu 23 stycznia 1809 odbyły się pierwsze wybory, na których mandatę powierzono Wojciechowi Trawkowskiemu.

Pełne chwały czasy Księstwa Warszawskiego nie były jednak dla Kalisza epoką materyalnej pomyślności.

Coraz to inne wojska przechodziły przez miasto, lub nawet zatrzymywały się w niem czas dłuższy, wycieńczając je dostawami i kwaterunkami. Podczas ciągłych wojen nie było możności zaprowadzenia reform, mogących się przyczynić do szybkiego rozwoju wyniszczonego miasta.

VIII.

Czasy prawdziwej materyalnej pomyślności zaczęły się dla Kalisza dopiero po utworzeniu Królestwa Kongresowego. Rząd Królestwa, nawiązując dawne tradycye komisyj porządkowych, wziął się energicznie do podnoszenia miast w pierwszym rzędzie takich, które jak Kalisz wybrane zostały na stolice województw. Tak jak ongi przed laty 30 zaczynano i teraz od porządkowania archiwum miejskiego, robienia spisu ludności, ale naogół reformy miejskie z czasów Królestwa Kongresowego były bez porównania szersze i owocniejsze niż reformy Komisyi Boni Ordinis. Kalisz więcej nawet od innych miast wojewódzkich cieszył się opieką i poparciem rządu. Z jednej strony zrozumiano znaczenie jego jako granicznego punktu położonego przy wszechświatowego znaczenia trakcie z Warszawy do Europy Zachodniej, z drugiej strony nie było i to bez znaczenia, że w owych czasach stary gród wielkopolski bywał parokrotnie wybierany na miejsce zjazdów monarszych, chodziło więc władzom bardzo o to by mu nadać o ile możności wygląd schludnego, europejskiego miasta. Już też w dwa lata po utworzeniu Królestwa postanowieniem księcia Namiestnika Zajączka z 23 sierpnia 1817 r. przelano ze skarbu do

kasy ekonomicznej Kalisza sumę 50.000 złp. na rzecz „upiększenia miasta“ [1]).

Niestety porządkowanie miasta rozpoczęto od usuwania dawnych murów miejskich, tudzież resztek starego zamczyska; na usprawiedliwienie jednak Kaliszan, przypomnieć należy, że burzymurstwo było wogóle cechą pierwszej połowy wieku XIX i stało się powodem zniszczenia całego szeregu średniowiecznych zabytków. Bądź co bądź do roboty wzięto się energicznie, przeprowadzono szereg nowych ulic, rozszerzono, lub przedłużono niektóre dawniej już istniejące arterye. Najradykalniejsze zmiany przeprowadzono około kolegiaty, gdzie zburzono szereg budynków, by odsłonić widok na centralny wjazd do miasta od strony wschodniej. Iście wielkomiejski wygląd otrzymał wówczas Nowy Rynek, później placem Ś-go Józefa zwany. Po zburzeniu paru domków mieszczańskich, wybudowano tam pałac Trybunału cywilnego województwa kaliskiego, w lat zaś parę później przebudowano pałac Komisyi Wojewódzkiej. Dwa domy prywatne ozdobione filarami harmonizowały z temi pięknemi gmachami, „wskazując wyraźnie“, jak słusznie zauważył Parczewski, „na wspólny architektoniczny motyw, na pewną inspiracyę architekta wojewódzkiego, dążącego widocznie do estetycznej harmoni ogólnych lini i zarysów miasta“. Jakie wrażenie robił ówczesny Kalisz na tych, których losy zaniosły nad Prosnę, świadczy entu-

---

[1]) Trwałym pomnikiem wysiłków rządu zmierzających do podniesienia Kalisza pozostały „Akta upiększenia miasta“ znajdujące się w archiwum magistratu. Nie mając możności zapoznania się bezpośrednio z temi aktami, czerpiemy odnośne wiadomości z dzieła Parczewskiego „Rys historyczny i t. d.“

zyastyczna notatka młodego wówczas Kazimierza Wójcickiego, umieszczona w „Dzienniku Warszawskim“ w roku 1825. Miasto Kalisz, pisze Wójcicki, „stolica województwa tegoż imienia, położone jest w dolinie. Prawie wjeżdżając w samo miasto dopiero ciekawe oko dostrzega gustownych budowli, wiele wspaniałych gmachów i znaczną ludność, co wszystko zjednało słusznie Kaliszowi imię małej Warszawy. Położone jest w rozkosznej dolinie, bogatej w łąki i pastwiska nad rzeką Prosną, która je poczwórnie oblewa. Godny wspomnicnia ogród parkiem zwany, jakim prócz Warszawy i Puław inne miejsca Królestwa szczycić się nie mogą. Z niego otwiera się widok piękny na przyjemne okolice Kalisza, a rzeka Prosna, pod samym ogrodem płynąca. dodaje jeszcze więcej wdzięku i powabu“.

Do ożywienia ruchu budowlanego w Kaliszu za czasów Królestwa Kongresowego przyczyniło się niemało uchwalenie w roku 1818 funduszu budowlanego. Oto „chcąc miasto Kalisz przyprowadzić do najlepszego stanu, tudzież podać mieszkańcom sposobność wymurowania domów ku własnej ich wygodzie i ozdobie miasta służących“ zdecydował rząd przez lat 23 wydawać temuż miastu corocznie 90000 złp. na wsparcie dla nowobudujących się domów. Lwią część pożyczek budowlanych, które amortyzować się miały w ciągu lat 20, otrzymali przemysłowcy cudzoziemcy, zakładający swe fabryki w Kaliszu. Największą protekcyą rządu cieszyli się wówczas fabrykanci sukna, wśród których bracia Rephan otrzymali najznaczniejsze zapomogi. Nie odmawiano jednak wsparć budowlanych i przedstawicielom innych gałęzi przemysłu, tak więc przy współudziale funduszu budowlanego powstały wówczas w Kaliszu fabryki blichu

wosku, tudzież białoskórnicza, szrotu i płócienna. Rrzecz godna uwagi, że ze wsparć budowlanych narówni z chrześcijanami korzystali i żydzi.

Dzięki wysiłkom rządu i mądrej gospodarce miejskiej, w ciągu 15 lat istnienia Królestwa Kongresowego ludność jego zwiększyła się znacznie i dosięgła w roku 1830 do liczby 10670 mieszkańców.

Kalisz, stając się powoli placówką przemysłową i handlową, nie stracił i swego znaczenia kulturalnego, będąc siedzibą szkół średnich, posiadaniem których w swych murach szczycił się jeszcze w wiekach średnich. Otóż do roku 1827 znajdowały się w Kaliszu szkoły wojewódzkie, przeniesione później do Piotrkowa, ale bardziej niż niemi sławił się Kalisz korpusem kadetów, założonym jeszcze za czasów pruskich. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego korpus kadetów uległ zupełnemu przeistoczeniu. Oddano go pod zarząd ministra wojny, a wykład nauk zastosowano wyłącznie do potrzeb wojskowych, podczas gdy za czasów Księstwa Warszawskiego przygotowywał korpus także i urzędników cywilnych. Liczba kadetów w szkole kaliskiej dochodziła do 200,

Będąc siedzibą władz wojewódzkich, posiadając 2 średnie szkoły i kilka fabryk, liczył Kalisz w swych murach stosunkowo dużą liczbę inteligencji. Życie też ożywione było wówczas w mieście, a owocem zbiorowych wysiłków inteligencyi Kaliskiej stało się powołanie do życia w roku 1816 towarzystwa dobroczynności, a zaś w roku następnym Towarzystwa Muzycznego, którego pierwszym kierownikiem został Jan Witkowski.

IX.

Po r. 1831, zreformowany rząd Królestwa nie poczuwał się już do obowiązku popierania młodego przemysłu Kalisza. Nie stawszy się więc poważniejszym centrum przemysłowym, nabierał Kalisz charakteru wyłącznie urzędniczego miasta. Ale i w tym kierunku interesy Kalisza zostały zachwiane, gdy w roku 1844 przyłączono dawne województwo Kaliskie do gubernii Warszawskiej a co za tem idzie znaczna część urzędników opuściła miasto.

Nastąpił dla Kalisza długi okres wegetacji; w ciągu lat 30, to jest od roku 1830 do 1860 przybyło miastu zaledwie 2165 mieszkańców, notabene ludność chrześcijańska w tym okresie zmniejszyła się o 469 osób. Zamierający ruch w mieście ożywiał się tylko na krótko podczas Świętojańskich jarmarków, gdy okoliczne ziemiaństwo zjeżdżało do Kalisza, by tu zawierać tranzakcje. Ale nawet zjazdy ziemiańskie zaczęły upadać w miarę, jak kryzys ekonomiczny ogarniał producentów rolnych. W roku 1867 stał się Kalisz na nowo miastem gubernialnem, znowu więc napływać doń zaczęły rodziny urzędnicze, ale i ta okoliczność nie obudziła ruchu w podupadłem mieście.

Według świadectwa posła Parczewskiego, jeszcze w dziewiątym dziesiątku XIX stulecia domy stały pustkami a handel nawet detaliczny zamarł. Szare życie Kalisza w drugiej połowie wieku XIX dwa tylko jaśniejsze nieco opromieniły fakty, a mianowicie, założenie Towarzystwa Lekarskiego w roku 1877 i rozpoczęcie wydawnictwa „Kaliszanina". Pismo to ukazywało się początkowo dwa razy tygodniowo, i zasłużyło sobie na pamięć

wdzięczną przedewszystkiem drukowaniem interesujących studjów z dziejów Kalisza, pióra zasłużonego historyka tego miasta, Adama Chodyńskiego.

„Kaliszanin“ cieszył się dużą popularnością wśród mieszkańców miasta, którzy za czasów Królestwa Kongresowego szczycili się posiadaniem aż dwóch organów, a mianowicie „Dziennika Urzędowego Województwa Kaliskiego“ i „Dziennika Wielkopolskiego“. Ostatnie lata XIX stulecia przyniosły pewne ożywienie w życiu miasta. Oto Kalisz nieoczekiwanie staje się siedliskiem przemysłu hafciarskiego. Ta gałąź przemysłu, rozwijająca się zupełnie samorzutnie spoczywała pierwotnie wyłącznie prawie w rękach ludności żydowskiej. Obok hafciarstwa rozwijać się zaczęła w Kaliszu fabrykacja fortepianów i lalek.

Istny przewrót w życiu Kalisza sprawiło jednak dopiero połączenie go drogą żelazną z Warszawą w roku 1902, a w cztery lata później z pruską siecią kolejową w Skalmierzycach. Kalisz przestał być nakoniec odciętym od świata, odzyskiwał swe ważne stanowisko pośrednika między wschodem i zachodem, jakie zajmował za czasów Królestwa Kongresowego. Ludność miasta zaczyna teraz wzrastać gwałtownie, staje się jej ciasno w dawnych granicach i coraz żywszą falą zaczyna wypływać do przedmieść, które w roku 1906 zostały włączone do miasta. Tak zwiększony Kalisz liczył w roku 1910 przeszło pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, podczas, gdy jeszcze w roku 1906 liczy tylko niecałe trzydzieści pięć tysięcy ludności.

Na wszystkich też polach odczuwać się dawało w Kaliszu niebywałe przedtem ożywienie. Ceny placów podskoczyły w górę, zaczęły powstawać coraz to

nowe wielkomiejskie kamienice, zwiększyły się obroty handlowe. Ożywiony, schludny Kalisz, zaczynał się znów stawać „Małą Warszawą“. Zamiast dawnego jednego „Kaliszanina“, kilka pism codziennych przynosiło wieści Kaliszanom; ożywiło się życie w stowarzyszeniach miejscowych sportowych i w muzycznem, zorganizowano oddział Towarzystwa Krajoznawczego, skupiający w sobie szereg osób zajmujących się nauką, których ilość zwiększyła się w Kaliszu od chwili powstania szkół Polskich. Dzięki wysiłkom ludzi dobrej woli powstaje nawet muzeum pedagogiczne, tworzy się muzeum krajoznawcze, które przejmuje cenne zbiory etnograficzne przedwcześnie zmarłego barona Stanisława Graeve, tworzy się zaczątek biblioteki publicznej, gromadzącej usilnie stare druki i rękopisy. Jednocześnie szereg osób z niestrudzonym posłem Parczewskim na czele przystępuje do poważnych opracowań naukowych, które miały rozpocząć badania dokonane nad Kaliskiem grodziskiem. Zamiłowanie do przeszłości i wzrastająca kultura inteligencji kaliskiej zaczęła się wyrażać w coraz umiejętniejszem pielęgnowaniu i odnawianiu zabytków średniowiecznego budownictwa, które zdołały przetrwać w Kaliszu wojny szwedzkie i burzymurstwo z początku dziewiętnastego wieku. W tej trosce o zabytki przeszłości przodowało kaliszanom światłe duchowieństwo miejscowe.

Szybki rozwój na wszystkich polach cechował życie Kalisza w ostatnim lat dziesiątku. I oto jak grom spadła na kraj cały wieść o pogromie i zburzeniu miasta, dokonanem w sierpniu roku bieżącego przez garnizon pruski. Po całem Królestwie i Rosji rozbiegła się ludność nieszczęśliwego miasta, w proch obróciły się

wysiłki kulturalne lat ostatnich. Zdawać by się mogło, że nastąpił kres starożytnego grodu Piastowskiego. Ale każdy kto zna przeszłość Kalisza, może i na jego przyszłość spoglądać spokojnie. Ileż to razy Kalisz widział w swych murach wrogów, ileż to razy niszczyły go pożary, a on zawsze jak feniks odradzał się na nowo, zawsze po krótszej lub dłuższej stagnacji zbawiało go szczęśliwe położenie handlowe. I cios więc ostatni przetrwa Kalisz niewątpliwie, być może nawet, że po nowem ukształtowaniu się warunków rozpoczną się dla niego lata pomyślności, być może, że rok 1915 tak jak ongi rok 1815 stanie się dlań początkiem nowej błogosławionej ery.

BIBLIOTEKA NARODOWA

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
2004059
BIBLIOTEKA NARODOWA · BN ·